Rok X^{ty}. † **Nr. 25.**

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Zielonych Świątkach*, dnia 21. Czerwca 1846.

Religia.

Obraz służącego.

*P. ****.*

Wystaw sobie, że służysz Bogu a nie ludziom.

Służący święcie szanuje umowę uczynioną z Państwem, czyli kontrakt zawarty. Za życie stósowne do stanu i do zwyczajów miejscowych, i za oznaczone zasługi, czyli myto; pilnie i wiernie wykonywa w ciągu swojéj służby wszelkie posługi i prace, jakie mu wskazane zostaną. Nie zasmuca go wcale niskość i podległość jego, gdy jest prawie najmniejszym, bo wie, że nierówność stanów pochodzi z najmędrszych rozporządzeń Boga, i że Pan Bóg nie ceni człowieka podług stanu, lecz podług wierności, z jaką człowiek wykonywa swoje powinności. Przetoć gdy ludziom służy, służy razem Bogu, na wszystkie jego sprawy patrzącemu, dla tegoć wszystkie, choćby były najcięższe i najprzykrzejsze, chętnie i wesoło odbywa. A zgadzając się zawsze z wolą Pana Boga, Pana Nieba i ziemi, każdy los z świętą uległością z rąk Boga chętnie przyjmując, bynajmniéj drugim nie zazdrości, gdy widzi, że oni wygodniejsze prowadzą życie; albo że mniejsze ma zasługi, i najpodlejsze posługi odbywać musi. Nie wstydzi się żadnéj pracy, która do obrębu jego stanu należy; nie idzie za poduszczeniami własnéj miłości, a tém bardziéj nie słucha złośliwych mów drugich, którzy go podburzyć pragną; owszem myśli sobie: kiedy mnie Opatrzność postawiła w tym stanie; cóż ja mieć mogę przeciwko temu? Najmniejsza posługa, i najniższy stan, nie czyni człowiekowi żadnego zakału i hańby, dopóki się człowiek dobrze zachowuje w swoim i najmniejszym stanie, pilnie i wiernie wykonywa przywiązane do niego powinności. Tylko głupiec patrzy na majątek i urodzenie człowieka. Rozumny zaś człowiek poważa i wysoko ceni najuboższego biedaka, kiedy ten w swym stanie służebniczym jest pilny, wierny, trzeźwy pracowity. Trzyma się w téj mierze zdania uczonego G.:

„Ród, majątek wielu zdziwia,
Lecz człeka nie uszczęśliwia.
Pokój w duszy sprawia cnota,
A nie mnogość śrebra, złota.
Użyj dobrze coć Bóg daje,
Nie pragnij coć niedostaje.
Każdy stan ma swe słodycze,
Swe przykrości i gorycze.“

Każda praca bez wszelkiéj różnicy, i najmniejsza i najcięższa, w pocie czoła

odbywana, nie jest przekleństwem, ale błogosławieństwém, a ten ciężko Boga obraża, kto jego rozkaz pracowania jako karę uważa. Praca utrzymuje życie. A próżniactwo i duszę i ciało zabija. I ten więc, kogo potrzeba nie przynagla do pracy, nie może w próżniactwie pożywać chleba. Nie pracując na niego w pocie czoła, innym sposobem wywdzięcza się tym, z których pracy rąk żyje. I mogłażby praca kogo zawstydzać i zasmucać, gdy wszyscy ludzie do pracy stworzeni i przeznaczeni? Mógłżeby się kto ważyć dobrém sumieniem nie odbywać powinności, do których pełnienia z powołania i stanowiska obowiązany, a przez to niweczyć i psuć moralny porządek świata? Różność stanów tak z woli Boga pochodzi, jak wszystko, co jest w największym porządku na świecie. Ileż to razy dla związku okoliczności z maleńkiéj rzeczy wielkie pochodzą! tak często mało znaczący najuboższy sługa, staje się zasadą i sprawcą szczęścia domów i całych familij. Wszak wielkość na niskości stoi, a bez niéj upada i niknie. Najwyższego stopnia jest najniższy podstawą. Gdy się ten psuje, najwyższy natychmiast upada. Bądź więc każdy kontent z miejsca, na którém cię wyższe rozporządzenie postawiło. Cóż cię to ma obchodzić, że są wyżsi od ciebie? Wszak i na najniższym stopniu możesz dowieść i okazać twoją szlachetność. Purpura i sermięga, bławaty i gruba płócienna suknia, kareta i taczki robocze, berło i pług, w oczach rozumnego człowieka są to mało znaczące przedziały i różnice. Nie od nas zależało urodzić się bogaczem lub też ubogim, w pałacu lub chatce; to jest z rozporządzenia Tego, który rozrządza Niebem i ziemią. I mógłżeby człowiek w tém zacność swoję zakładać, co nie jest jego? co mu jest dane? Mógłżeby się dla tego nad brata wynosić, i nim pogardzać, mało go cenić, że się bogatszym od niego urodził? gdy owszem to go do politowania nad losem brata, do wdzięczności Bogu pobudzać powinno! Ktoby więc dla tych obcych zewnętrznych oznaków, nie mając wewnętrznéj właściwéj godności, wynosił się nad innych i gwałtem wymagał uszanowania, musiałby się z rozumem pożegnać! „Cóż masz,“ pyta Święty Apostół, „czegobyś nie wziął? Jeżeli zaś wziąłeś, jakże się chlubić możesz, jakobyś nie wziął?“ Jakby to było twoje? I służący więc gdy zdolności od Boga sobie użyczonych wiernie używa, gdy się nie upadla, gdy poczciwy i wierny powołaniu swojemu; ma słuszne prawo do szacunku i poważania.

W tém przekonaniu, służący idzie wesoło i ochotnie do każdéj pracy, jaką mu wskaże Państwo. We wszystkiém, co się tylko nie sprzeciwia prawu Bożemu, wyższemu nad wszystkie ludzkie ustawy, święcie i sumiennie jest Państwu posłuszny, bez najmniejszegn uporu wszystkie swoje siły obraca na ich korzyść i ukontentowanie. Szanuje i kocha swego Pana i Panią tak jak własnych rodziców, strzeże się troskliwie, aby ich przez najmniejsze nieposłuszeństwo nie zasmucił, albo nie zmartwił przez uchybienie. Nie masz dla niego większéj pociechy nad tę, gdy ich życzenia uprzedzać może. Dobro i pożytek Państwa za swój własny uważa. Bardzo jest na to baczny, aby nic nie zaniedbał, co do niego należy, do czego jest obowiązany, i aby Państwu jaka krzywda lub szkoda nie została wyrządzoną. Gdy sam jeden zostanie gdzie posłany do odbycia jakowéj czynności, wykonywa ją tak pilnie, tak wiernie, jak gdyby ciągle w oczach Pań-

stwa pracował. Pamiętny, że nie Państwu tylko służy, ale razem i Bogu, z którego woli służy, któremu będzie musiał zdać rachunek z pilności, wierności i zupełności prac swoich. Przetoć gdy może więcéj jeszcze czyni, niż słusznie wymagano od niego. Nie uważa swéj służby za jarzmo, za ciężar, bo mu ją miłość osładza, i lekkiemi czyni najcięższe prace; z siebie zaś nigdy więcéj kontent nie jest, jak wtedy, gdy jest pewny, że Państwo są z niego kontenci, i mają zaufanie do niego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo rólnicze.

O uprawie ziemi.

„I cóż mi tam powiesz, miły Kubasiu,“ rzekł Ksiądz Proboszcz do Skórnego, co dopiero na Św. Wojciech poszedł był na swoje. — Ha nu! Dobrodzieju, odrzekł młody gospodarz, Jegomość łajał na kazaniu, że ludzie w czasy niedzielne i świętne zamiast uczęszczać na popołudniowe nabożeństwo, to albo śpią w domu, albo, co gorsza, marnują czas i siły na pijaństwie, tańcach, grach w karty po karczmach i szynkowniach. I też to Dobrodziéj prawdę powiedział; bo żeby się to zabawiło po Bogu, to nie mówię; ale gdzie tam! jak zaczną hulać, to i końca nie ma. Lepiéj więc siedzieć w domu, jak Dobrodziéj poucza, i czytać sobie jaką dobrą książkę. Otóż i ja przychodzę do Dobrodzieja i proszę, aby mi pożyczył jakiéj książki do czytania. — „Dobrze moje dziecko, dobrze,“ odezwał się ucieszony Proboszcz, „całém sercem tobie i innym dostarczę książek do czytania, bo widzisz, że ich mam z łaski Pana Boga dosyć. Ale! coby ci tu dać? Aha! tyś dopiero zaczął gospodarzyć, nie zawadzi, bo pomoże, że sobie przeczytasz o uprawie ziemi. Poczekaj, zaraz ja ci téj książki poszukam. Otóż i ona! jest to Ziemianin galicyjski. Na stronicy 87. rzecz się zaczyna i ciągnie aż do 142. Czytaj więc sobie zwolna, a z uwagą. A czego nie zrozumiesz, to albo mnie się zapytaj, albo li też waszego Pana Nauczyciela, to on cię chętnie objaśni, wszakżeż on twoim sąsiadem. Dobrzeby było, żebyś też i innych do słuchania zaprosił.“

Kubaś podziękował za książkę, a pochwaliwszy Pana Boga i skłoniwszy się Dobrodziejowi, poszedł do domu. Gdy wracał, a mieszkał o granicę, zobaczywszy go koledzy z książką, zapytali: gdzie był i po co? Opowiedział wszystko i zapraszał na przyszłą Niedzielę po Nieszporach do siebie. Jedni obiecali, drudzy wyszydzali, ale z ciekawości przyszli. Czytał im po mału, słuchali go pilnie i zaczęli się starsi odzywać: nie źle radzi. Czytał im zaś to, co następuje:

I. *Główne cele uprawy ziemi.*

Głównemi celami uprawy ziemi jest:

1. Wzruszenie i zpulchnienie gruntu. Każdy rodzaj ziemi skupia się w massę twardą, już to z powodu właściwéj ciałom siły skupienia; już też skutkiem ciśnienia powietrza atmosferycznego. Im więcéj grunt zawiera gliny, tém w krótszym czasie twardnieje; a im więcéj piasku, tém dłuższego do zleżenia się potrzebuje czasu; przytém nigdy tak mocno jak glina nie skupia się; a że w gruncie stwardłym, ani korzonki dostatecznie rozejść się nie mogą, ani pokarm roślin-

ny tworzyć, przeto chcąc otrzymać obfite plony, potrzeba ziemi ornéj przyzwoitą nadać sypkość, czyli pulchność, mówię wyraźnie przyzwoitą, gdyż jak ziemia zbyt twarda umniejsza plony, tak z drugiéj strony za nadto rozpulchniona zrządza także nieurodzaj.

2. Pomieszanie ziemi z ciałami onęż upłodniającemi. Nawożąc ziemię gnojem, marglem, szlamem, lub innemi onęż użyzniającemi, lub jéj stan fizyczny poprawiającemi ciałami, o to starać się najwięcéj należy: aby ciała te jak najdokładniéj z ziemią pomieszane zostały; gdyż w przeciwnym razie, zboże niejednostajnie wegetuje i niejednocześnie dojrzewa. Ziarno bowiem, które padnie na rolę użyznioną, rośnie bujnie i sporo; to zaś, co się dostało na grunt jałowy, idzie słabo i leniwo; w skutek czego zboże nie równo dojrzewa, a ztąd strata podczas żniwa niezawodna. Albowiem jeżeli zboże zbierzemy, zanim późniejsze dojrzeje, tracimy ostatnie zupełnie; jeżeli zaś będziemy czekali, a późne dojrzeje, wtedy okruszy się piérwsze, a zwykle najlepsze ziarno. Prócz tego, niweczy się także znaczna część nawozu, który nie będąc z ziemią dobrze umieszany, pozostaje na jéj powierzchni, i nie zamienia się na pokarm roślinny, ale raczéj pali się, czyli zamienia w massę torfową, wcale nierozpuszczalną, lub nader trudną do rozpuszczenia. To ma zwykle miejsce tam, gdzie panuje zwyczaj siania oziminy pod jednę skibę na jesiennym nawozie, zwykle bardzo mało rozłożonym.

3. Oczyszczenie ziemi z chwastów. Ziemia napełniona jest zarodami różnych chwastów; a że obecność tychże, dla uprawianych płodów, bardzo jest szkodliwą, ponieważ z jednéj strony odbierają one przeznaczony dla piérwszych pokarm, a z drugiéj wzrost onych tłumią, przeto rólnik starać się powinien, o ile tylko podobna, wytępiać je, a do czego orka jest jednym z najlepszych środków.

4. Wystawienie humusu na działania powietrza i promieni słonecznych, jak wiadomo, humus tylko przez styczność z powietrzem atmosferycznem i promieniami słonecznemi, zamienia się zupełnie w pokarm roślinny, orka przyspiesza rozkład onegoż, bo coraz inną część wydobywa go na powierzchnię ziemi i wystawia na działanie powietrza i słońca.

5. Użyznienie ziemi gliniastéj częściami w powietrzu zawartemi. — Doświadczenie przekonywa, iż glina przyciąga z powietrza wiele użyzniających ją piérwiastków; a zatem częsta orka przyczynia się do jéj użyznienia, bo wystawia coraz inną część gliny na wpływ atmosfery.

Ziemia uprawia się w gospodarstwach zwyczajnych za pomocą pługa, radła i brony, w gospodarstwach udoskonalonych używają prócz tego extyrpatora i walca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)